

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu doświadczenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berean'skie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus aśał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłyne na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako polednia, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiertel skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ---Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Brat z Ameryki Odwiedzi Braci we Francji

Bracia polscy we Francji urządzają w tym roku parę większych konwencji i wielu z nich wyraziło gorące pragnienie aby przy tej okazji odwiedził ich brat z Ameryki, uczestniczył z nimi na tych duchowych ucztach, podzielił się Słowem Żywota, dodając przez to duchowej radości, zbudowania i zachęty do dalszego bojowania dobrego boju wiary, aż do zwycięstwa. Przychyłając się do tych pragnień i prośb, uznaliśmy za właściwe i zgodne z wolą Bożą, wysłać do Francji na parę miesięcy brata S. F. Tabaczyńskiego.

Aby zdążyć na pierwszą z tych większych konwencji we Francji, która odbędzie się w Lille, w dniach 13 i 14 maja, b.r., br. T. nie będzie miał dosyć czasu, aby po drodze odwiedzić także zgromadzenia we wschodniej części Stanów Zjednoczonych. O ile czas pozwoliłby mu odwiedzić choćby tylko niektóre miejscowości, to dane zgromadzenia byłyby o tym zawiadomione listownie.

Ufamy, że wszyscy bracia i siostry w Ameryce będą zainteresowani tą sprawą i prosić będą Ojca Niebieskiego o Jego błogosławieństwo, aby podróż ta i połączona z nią misja wyszła Bogu na chwałę a nam i naszym współbraciom na zbawienie.

Zarząd Pracy Międzyzborowej.

PLANOWANE KONWENCJE Z DETROIT, MICH.

Umilowani bracia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie: —

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że planujemy urządzić dwudniową ucztę duchową, w dniach: 5 i 6 maja b.r., na którą wszystkich braci i siostry serdecznie zapraszamy.

Konwencja rozpocznie się w sobotę o godz. 9:30 rano, w sali "International Institute", pnr. 2431 E. Grand blvd., pomiędzy Chene i Dubois. Zapewno, że Ojciec Niebieski hojnie obdarzy nas błogosławieństwami duchowymi na tej duchowej uczcie.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz zboru. Pozostajemy w miłości Chrystusowej, która nas wszystkich łączy w jedną rodzinę Bożą. — P. Lalik, sekr.

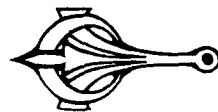
W razie potrzeby, telefonować: Slocum 7-0035.

COVERT, MICH.

Zgromadzenie ludu Pana w okolicy Covert i South Haven, Mich., zamierza urządzić jednodniową konwencję w niedzielę, dnia 27-go maja b.r. Wszyscy bracia i siostry, którym byłoby możliwe przybyć na tę ucztę duchową, są niniejszym serdecznie zaproszeni. Konwencja odbywać się będzie w tej samej sali, gdzie odbywało się już kilka poprzednich konwencji, t. j. w audytorium szkolnym, "South Haven High School", w miasteczku So. Haven, Mich. Rozpoczęcie o godz. 9-ej rano, (czas wschodni). — Br. J. Misiorowski, sekr.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

VOL. XXX

MAJ (MAY), 1951

Nr. 5

NIE ZŁAMIĘ PRZYMIERZA MEGO

“Nie splugawię (nie złamię) przymierza Mego, a tego co wyszło z ust Moich, nie odmienię.” —
Psalm 89:35.

POWYZSZE zapewnienie od Boga jest bardzo pocieszające i zadawalniające dla Jego wiernych dziatek. Jak wiara staje się podstawą rzeczy spodziewanych, tak ufność i doświadczenie stanowią podstawę na której wiara opiera się. Nieodmienność naszego Boga jest jedną z przedniejszych zalet Jego charakteru. Zapewnieniem Jego jest: “Jam jest zawsze Ten Sam, nie zmieniam się. Choćby nawet Jego słowa i wyroki były przeciwko nam — jak to rzecz się ma w Jego potępieniu grzechu i grzeszników — i chociaż Jego nieodmienność nie pozwala Mu na usprawiedliwienie grzechu ani na uniewinnienie winnego to nawet i ta stanowczość jest dla nas zapewnieniem, że tak jak Bóg jest ścisłym i nieodmiennym pod względem ogłoszonej kary, podobnie ścisłym i nieodmiennym będzie pod względem wszystkich dobrych obietnic i przymierzy jakie nam dał.

Na dowód Boskiej nieodmienności widzimy, że chociaż od ogłoszenia wyroku śmierci upłynęło już sześć tysięcy lat i chociaż przeszło pięćdziesiąt miliardów ludzi zeszło już do więzienia śmierci, to jednak Bóg nie ustąpił i nie okazał żadnego znaku odmiany. Wyrok Jego był sprawiedliwy i odwołanym być nie mógł. Następnie przystąpiła do działania Jego miłość i bez pogwałcenia Swej sprawiedliwości, Bóg przygotował wielką ofiarę za grzech — “Okup za wszystkich.” Łącznie z tym działaniem miłości ku wykupieniu człowieka, Stwórca Bóg dał pewne przymierza i obietnice; a jak dowiadujemy się o Jego nieodmienności co do przekleństwa, w takiej też proporcji uczymy się polegać na Jego nieodmienności co do Jego obietnic dla naszego rodzaju, opartych na wielkim wykupieniu dokonanym za nas.

“O co za radość mam, na zawsze śpiewać tam;
Gdziem bezpieczny od nieszczęść, bo schronił mnie Pan.”

W świecie uważanym jest za rzecz mądrą gdy człowiek nie dotrzyma przymierza, które jest dla niego niekorzystne, chyba że związany jest pewną

karą, przez prawo. A którzy nie spodziewali się takiej światowej mądrości przy załatwianiu różnych spraw świeckich, doznali nieraz gorzkich zawodów, i ich plany i zarządzenia oparte na takich przymierzach z drugimi, uległy rozbiciu. Takie doświadczenia podkopują nasze zaufanie do wszystkich ludzi, a niestety! często i do takich co mianują imię Chrystusowe i mienią się być naszymi braćmi. Jednakowoż, nawet i takie doświadczenia okazały się korzystne dla tych z wiernych Pańskich, którzy przyjmowali je we właściwy sposób. Tacy pomyśleli sobie: Im więcej niewierności i niesprawiedliwości znajduję w ludziach, tym więcej oceniam wierność i sprawiedliwość Boga i tych z Jego ludu, którzy zasady te przestrzegają; i tym więcej będę się starał aby moje postępowanie było według zasad sprawiedliwości, podobne do postępowania naszego Pana — w stateszności i niechwiejności.

Bóg objawia nie tylko Swoją ocenę tej zasady, ale też i pragnienie zobaczenia tego we wszystkich, którzy aspirują do członkostwa w Jego rodzinie. Takim On mówi: “Błogosławiony człowiek, który choć przysięże z szkodą swoją, nie odmienia” (Ps. 15:4). Bóg chce abyśmy byli ostrożnymi w czynieniu ślubów, lub przymierzy czy to z Nim, czy z innymi, lecz gdy uczynimy takowe On chce abyśmy uważali je za święte, nienaruszone, choćby nawet okazały się niekorzystne dla naszego doczesnego dobra. Są w tym względzie pewne granice, które rozważymy nieco później.

Boskie przymierza i obietnice.

Zachodzi pewna różnica pomiędzy obietnicami warunkowymi a bezwarunkowymi, czego nie należy przeoczać. Niektóre z Boskich przymierzy są warunkowe; jak na przykład przymierze zakonu, które rozpoczyna się takim oświadczeniem: “Jeżeli posłuszni będziecie zakonowi Mojemu i strzec będziecie ustaw Moich” itd., Ja też uczynię wam to i owo. Przymierze zakonu chociaż było Izraelowi “wielkim pożytkiem z każdej miary; głównie w tym że im

zwierzone były wyroki Boże" (Rzym. 3:1, 2), było jednak przymierzem warunkowym, a ponieważ Izraelici nie dotrzymali i nie mogli dotrzymać swej strony tego przymierza, przeto i Boskie obietnice przywiązane do tego przymierza i zawarunkowane na ich posłuszeństwie, nie ziściły się temuż ludowi. Wszystkie wymagania zakonu były wypełnione przez Pana naszego Jezusa i na Niego jedynie przeszły wszystkie przyrzeczenia i zobowiązania związane z tymże przymierzem zakonu.

Bóg jednakowoż uczynił też bezwarunkowe przymierze z ludzkością. Pierwsze takie było z przedstawicielem ludzkości Noem, po potopie. Jako przedstawicielowi całego rodzaju ludzkiego, Bóg przyszedł Noemu, że nigdy już nie zatraci świata potopem; a znakiem tego przymierza była tęcza. Było to przymierze w zupełności bezwarunkowe; albowiem nie było Noemu powiedziane, że potop nie przyjdzie na świat jeżeli on i potomstwo jego będzie wierne Bogu lub t. p.

Innym bezwarunkowym przymierzem było to, które Bóg zawarł z Abrahamem i które brzmiało: "W tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi" (1 Moj. 12:3). Niema tu żadnych warunków ani ograniczeń; nie mówi że gdy ty i nasienie twoje pozostaniecie wiernymi, Ja przez was zleję błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi; ani mówi, że gdy wszystkie rodzaje ziemi szukać Mnie będą, Ja będę im błogosławił przez twoje nasienie. Z przymierzem tym nie było żadnych zastrzeżeń ani warunków. Faktycznie Bóg wiedział od samego początku, że cielesne nasienie Abrahamowe nie będzie wcale sposobne aby mogło być przewodem błogosławieństwa dla drugich. Od samego początku Bóg przewidział Jezusa, jako ono nasienie Abrahamowe i jako Głowę Kościoła ewangelicznego, które razem stanowić będą owe obiecane nasienie duchowe. Przewidział nawet, że wielu z tych co będą powołani w wieku ewangelicznym, nie uczynią swego wezwania i wybrania pewnym i od samego początku Bóg przewidział i postanowił że nasieniem Abrahamowym będą tylko "wezвани, wybrani i wierni."

Bóg znał koniec na początku, wiedział że klasa taka będzie znaleziona. Wybierał takich w całym tym wieku Ewangelii z wszystkich rodzajów, ludów i języków; próbował ich, jak to określił apostoł Piotr: "ognistymi doświadczeniami" — rozwijając w nich miłość, wierność i inne owoce ducha podobnego Jego przymiotom, aby przez to mogli, pod ich Głową i Panem, nadawać się do onego wielkiego dzieła błogosławienia świata, gdy naznaczony czas nadejdzie — w Tysiącleciu.

Nie było też potrzebnym kłaść jakieś ograniczenie na te obietnice błogosławienia wszystkich

rodzajów ziemi, ponieważ to obiecane błogosławieństwo nie będzie od razu wiecznym, a tylko będzie błogosławieństwem znajomości, sposobności i pomocy w tym celu aby ci, co zechcą mogli w zupełności poznać prawdę, dojść do harmonii z Bogiem i do zupełnej doskonałości ludzkiej. Po tym będą jeszcze wypróbowani pod względem wierności i tylko godni dostąpią wiecznego żywota, niegodni zaś będą zniszczeni wtórą śmiercią. Widocznie nie było potrzebnym dodawać jakiegokolwiek warunków lub ograniczenia takiemu przymierzem. Ono wyraża Boski hojny zamiar względem ludzkiego rodzaju. Bóg wiedział że Jednorodzony Jego Syn, dla radości Jemu wystawionej, chętnie stanie się Odkupicielem człowieka; wiedział także iż w czasie na to naznaczonym, znajdzie się pomiędzy ludźmi dosyć takich, którzy ocenią przywilej uczestniczenia i współdziedzictwa z ich Odkupicielem i chętnie zniosą próby oraz wyrobią sobie charakter potrzebny do zamierzonego przez Niego dzieła błogosławienia świata.

Inne wspomniane w Biblii przymierze bezwarunkowe było z królem Izraelskim Dawidem — że stolica jego będzie utwierdzona na wieki — że z biodr jego miał wyjść ktoś taki, który siedzieć będzie na stolicy wiecznie. Bóg mógł uczynić to przymierze bez żadnego ograniczenia, ponieważ już zarządził iż Jezus, według ciała, miał narodzić się z pokolenia Dawidowego i że tron Jego miał być na wieki. Należy pamiętać że stolica Dawidowa była stolicą Pańską, jako czytamy: "Salomon usiadł na stolicy Pańskiej, w miejsce Dawida, ojca jego." Bóg nie uznawał w Izraelu żadnej innej stolicy, czyli innego tronu, oprócz Swego własnego. Tron ten powierzony był na pewien czas Dawidowi, a po nim na pewien czas jego potomstwu według ciała. Na okres "czasów pogan" tron ten został zburzony, lecz ewentualnie "przyjdzie ten, który ma do niego prawo" i Temu oddany będzie tron Pański, tron Dawidowy. Zaiste nawet imię Dawid było równoznaczne z Emmanuelem, albowiem ono znaczy "Umiłowany." Chrystus jest umiłowanym Bożym Synem, w którym Ojciec ma upodobanie i któremu naznaczył chwałę, dostojęstwo i autorytet królestwa, które ma błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, zgodnie z obietnicą daną Abrahamowi.

Nowe Przymierze

Jeszcze jedna obietnica bezwarunkowa, czyli bezwarunkowe przymierze, nazywa się "Nowym Przymierzem." Jest ono również bez ograniczeń, bez warunków. Słowo Boże mówi: "Oto dni idą, mówi Pan, gdy uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe. Nie według przymierza, którem uczynił z ojcami ich w dzień, któremu ich ujął za rękę ich, abym ich wywiódł z ziemi Egipskiej; albowiem oni nie zostali w tym

przymierzu Moim, a Jam ich zaniedbał, mówi Pan. Przetoż toć jest przymierze, które postanowię z domem Izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Dam prawo Moje w myśli ich, a na sercach ich napiszę je i będę Bogiem ich, a oni będą ludem Moim. I nie będzie uczył żaden bliźniego swego ani żaden brata swego, mówiąc: Poznaj Pana; albowiem wszyscy mię poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich. Bo miłościw będę nieprawościom ich a grzechów i nieprawości ich nie wspomnę więcej." — Żyd. 8:8-12.

Jest aż nadto wyraźnym, że to nowe przymierze jest bez jakichkolwiek warunków, na ile to się tyczy błogosławienia ludzi. Jest to przymierze, czyli przyrzeczenie jednostronne — bezwarunkowa obietnica ze strony Boga, co On zamierza uczynić światu. Mówimy światu, ponieważ pamiętamy, że pod względem ofiar w Dniu Pojednania i błogosławieństw z tych ofiar wynikłych, Izraelici byli figurą na całą ludzkość potrzebującą pojednania z Bogiem; gdy zaś Lewici przedstawiali domowników wiary a kapłaństwo Aaronowe było obrazem na królewskie kapłaństwo, którym jest Kościół — Jezus jako Głowa, Arcykapłan a poświęceni wierzący jako kapłani niżsi. — I Piotr 2:9.

Co za bogactwo błogosławieństwa Bóg zobowiązał się dokonać dla naszego rodzaju! Jak radzi jesteście że niema żadnych ludzkich warunków ani ograniczeń utrudniających wypełnienie tych chwalebnych obietnic! Warunki takie, gdyby były, osłabiałby naszą wiarę i radość z tych obietnic. Nie mówimy, że człowiek nie będzie miał nigdy nic do czynienia ze swoim wybawieniem z grzechu i śmierci; przeciwnie, żaden nie będzie wybawiony przeciwko jego własnej woli. Lecz błogosławieństwa wspomniane w tych przymierzach nie są tymi co sięgają do wieczności, poza Tysiąclecie; są to raczej błogosławieństwa Tysiąclecia, które w Boskiej opatrności zarządzane są dla całego świata — dla wszystkich rodzajów ziemi, ponieważ wszystkim zapewniona jest znajomość, pomoc i sposobność powrotu do Boskiej łaski.

Ktoś mógłby zapytać: Jak Bóg może to uczynić, jeżeli jest sprawiedliwym i nie uniewinnia winnego? Jak może obiecać wszystkie te błogosławieństwa i sposobności tym, którzy są winnymi i grzesznymi? Odpowiadamy że ta część Boskiego programu i zarządzenia jest określona szczególnie w prorocztwie Izajasza (42:1-7). Bóg wskazuje tam na Swego zaszczyconego sługę Jezusa, przez którego całe to dzieło błogosławienia świata będzie dokonane; a klucz do całej tej sprawy znajdzie się w orzeczeniu: "Ja Pan . . . dam Cię za przymierze ludowi i za światłość narodom." — Wiersz 6.

Doświadczenia Izraela pod przymierzem zkonu dowiodły nam to co Bóg naprzód wiedział;

a mianowicie, że upadły rodzaj był tak nieudolny, że nie mógł zachować jakiegokolwiek przymierza z Bogiem. Przeto propozycją, na jakiej opiera się przymierze Abrahamowe i nowe przymierze jest, że Bóg przygotuje zastępcę za Adama w osobie Swego umiłowanego Syna, który udowodniwszy naprzód Swoją godność, z rozkoszą podejmie się wykonać plan Swego Ojca ku ubłogosławieniu naszego rodzaju; i z Nim Bóg zawrze przymierze co do błogosławienia świata. Uczyniwszy Go przedstawicielem świata, Bóg wszedłby w przymierze z Jezusem, na korzyść wszystkiego ludu. Pan Jezus zgodził się na to i sam oświadczył, że śmierć Jego była "za grzechy całego świata" i że krew nowego testamentu pieczętowała nowe przymierze, czyniła je pewnym, prawomocnym. Nowe przymierze dane jest Izraelowi i światu tylko pośrednio; Ojciec nie liczy się z Izraelem ani z światem, ale z Pośrednikiem nowego przymierza, z Chrystusem. W wieku Ewangelii, On przyjmuje Kościół jako członki ciała tego wielkiego Pośrednika, a przyjmuje ich przez zasługę Głowy. Gdy cały Pośrednik zostanie ukończony, przymierze to wejdzie w życie, stanie się czynne wobec wszystkich rodzajów ziemi i w ten sposób spłyną błogosławieństwa wspomniane w przymierzu jakie Bóg zawarł z Abrahamem.

Przekleństwo Boskiego wyroku wtedy ustanie, a Boska łaska i władza dana będzie owemu wielkiemu Pośrednikowi, który rozpocznie Swe wielkie dzieło panowania i uczenia ludzi w sprawiedliwości, stosując odpowiednie prawa i reguły ku ogólnemu dobru — ku fizycznej, społecznej, umysłowej i moralnej naprawie wszystkich. Całe to zarządzenie będzie w rękach Onego Pośrednika a Jego dzieło wspierania i podnoszenia rodzaju, który kupił Swą własną krwią, będzie postępować przez całe Tysiąclecie. Przy końcu Tysiąclecia, dokonawszy wszystkiego co może być dokonane dla ludzkości — doprowadziwszy wszystkich do znajomości prawdy i dawszy im sposobność powrotu do Boskiej łaski i do doskonałości — nastąpi jeszcze ostateczna próba i wszyscy, którzy okażą się godnymi — którzy przyswoją sobie Boski charakter i zasady Boskiego prawa — dostąpią wiecznego żywota, niegodni zaś, uznani za niezbożnych, będą wytraceni z pomiędzy ludzi. — Dzie. 3:23; Ps. 145:20.

"Abyśmy warowną pociechą mieli, my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei, którą mamy jako kotwicę duszy, bezpieczną i pewną wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę." Żyd. 6:18,19.

Powyższe teksty stosują się do tych właśnie wielkich i kosztownych obietnic Słowa Bożego, zapewnionych Boskimi przymierzami. W tekstach tych mamy zapewnienie, że Bóg przymierzy Swych nigdy nie złamie — więcej nawet, że ich nigdy nie zmieni w żadnym szczególe. Możemy spocząć w

nadziei, pewni że Ten, który rozpoczął dobre dzieło w nas i na korzyść świata, zdolnym jest nie tylko dokonać tego dzieła w nas, ale i dla świata zdolnym jest dokonać więcej aniżeli świat lub my moglibyśmy prosić lub zrozumieć. Czyż ta znajomość o pewności tych Boskich przymierzy nie daje nam zaufania i wiary w Boga, a także pociechy we wszystkich próbach i trudnościach obecnego czasu — zapewniając nas, że wszystkie rzeczy współdziałają w Boskim programie, nie tylko dla naszej chwały, czci i nieśmiertelności ale i dla błogosławienia całej ludzkości? Zapewnie że tak! Alleluja! co za Zbawiciel!

Gdy umysłem naszym wnikiemy w wielkość tych obietnic, tak jak one są określone przez Apostołów w Nowym Testamencie, to widzimy że one wywierają swój wpływ nie tylko na przyszłe życie ale i na obecne. One dają nam nową radość, nową odwagę, nowy zapał i nowe podniecie w naszych zadaniach i obowiązkach życiowych — wobec naszych rodzin i naszych bliźnich, a przede wszystkim wobec naszego Boga. Dochodzimy do coraz większego zaufania i do większej pewności onych wielkich nadziei wystawionych nam w Ewangelii. Poznajemy że Bóg, w Swej wielkiej dobroci i mocy, jest gotów uczynić dla nas o wiele więcej aniżeli moglibyśmy prosić albo pomyśleć.

Boska wierność w przymierzach

Znajdujący się w szkole Chrystusowej uczeni są w dwojaki sposób. (1) Przez doskonały zakon wolności poznawają swe własne słabości i niedoskonałości. (2) Wykazywaną też mają wielkość i doskonałość Boga.

Potrzeba nam widzieć naszą niedoskonałość, że nie dochodzimy do chwalebego stanu, w jakim stworzony był Adam i który to stan Bóg mógł uznać i nazwać "bardzo dobrym." Im dłużej i pilniej wpatrujemy się w on doskonały zakon wolności tym więcej rozpoznajemy nasze zmazy i tym niepochlebniej myślimy o sobie, tak że moglibyśmy nawet zniechęcić się gdyby nie Boskie zapewnienie, że chociaż On zna nasze niedoskonałości lepiej niż my, to jednak nie patrzy na nie ale przykrywa je zasługą Odkupiciela, jako szatą sprawiedliwości, aby uczynić nas doskonałymi i przyjemnymi przed obliczem Swoim — i że to przykrycie jest z nami tak długo jak staramy się postępować drogą Bożą — "nie według ciała ale według ducha."

W zakonie, który był dany Izraelowi widzimy Boski charakter, a tym więcej gdy Jezus jeszcze wyraźniej określił ów doskonały zakon, że jest prawem miłości i jako taki przedstawia charakter Boży. Boskie obietnice także przedstawiają nam Boski charakter i to podwójne objawienie nam Boskiego charakteru jest w celu rozbudzenia w nas

zamiłowania do tychże zasad sprawiedliwości, dobroci i prawdy.

Starając się wzorować swój charakter według charakteru Bożego, miejmy szczególnie na uwadze, jako część lekcji z tego tekstu, Boską wierność we wszystkich Jego działalnościach; i jako Jego lud, postanówmy aby przy Jego łasce i pomocy wzrastać codziennie w tej zalecie, na Jego podobieństwo, abyśmy o naszych przymierzach i umowach mogli wyrażać się tak jak On mówi: "Przymierza Mego nie złamię, a tego co wyszło z ust Moich nie odmiennie."

Przymierza kompletne i niekompletne

Tak jak są ludzie nie dosyć sumienni pod względem uczynionych przymierzy i umów — nie dosyć baczni na odpowiedzialności i zobowiązania przy zawieraniu przymierza i którzy z tego powodu gotowi są łamać przymierze lub je zmienić, tak z drugiej strony są tacy, których sumienia nie są odpowiednio zrównoważone ich władzą rozumowania i nie mogą zauważyć różnicy pomiędzy umową zupełną a niezupełną. Tacy potrzebują słowa przestrogi i wyjaśnienia, co stanowi zupełne i nieodwołalne przymierze, czyli ugodę. Biorąc ogółem, ludzie uznają różnice pomiędzy dyskusją o umowie a zupełnym zawarciem takowej. Stąd prawa świeckie, dla dobra pokoju i słuszności, zastrzegają że w prawie kupna lub sprzedaży realności, obowiązująca umowa lub kontrakt ma być na piśmie i że ma być podpisana i zapieczętowana jako zupełna i nieodwołalna. Rozmowa o danej transakcji może być prowadzona przez kilka minut, godzin, tygodni lub miesięcy, zależnie od sprawy i każdy szczegół może być omawiany za i przeciw. warunki mogą być przedyskutowane kilka razy, lecz umowa nie jest kompletna aż będzie wyrażona na piśmie w sposób zadawalniający dla obu stron i aż ich zgoda zostanie wyrażona ich podpisem i zatwierdzona pewnym zadatkiem. Gdy już taki kontrakt został zawarty dziecko Boże nie powinno go łamać, chyba że okazałoby się iż zostało oszukane, czyli że jego podpis był wymuszony mylnym przedstawieniem sprawy.

Punkt, który staramy się tu przedstawić jest, że we wszelkich ważniejszych umowach zachodzi pewna wyraźna chwila zawierania przymierza czy kontraktu, po której dane przymierze nie powinno być łamane, gdy zaś do owej chwili obie strony mają niezaprzeczone prawo zmienić swe zdanie lub zupełnie wycofać się. Wierni Pańscy powinni coraz więcej posługiwać się duchem "zdrowego umysłu," powinni dobrze rozważyć co zamierzają uczynić, zanim to uczynią. W tym zawiera się też i ta myśl, że powinni szukać i dopatrywać się Pańskiego kierownictwa w danych sprawach. Zaiste, poświęci-

szy się Bogu ze wszystkim co posiadają, powinni każdą sprawę traktować z tego punktu zapatrywania, czyli powinni we wszystkim upatrywać woli Bożej i stosować się do niej najlepiej jak tylko mogą zrozumieć, poruczając wszelkie późniejsze wyniki Boskiej opiece.

Sprawy, które niekiedy powodują znaczne trudności pomiędzy ludem Pańskim są różne umowy dotyczące się małżeństwa. Zachodzi pewien zamęt w poglądach, do jakiego stopnia obowiązujące są zaręczyny. Pod obrzyędem żydowskim, zaręczyny poprzedzały ucztę weselną o mniej więcej rok czasu, lecz zaręczyny były w rzeczywistości kontraktem małżeńskim. Wszystko było omawiane przez krewnych oblubieńca i oblubienicy, wszystkie szczegóły były określone, wyrażone na piśmie i podpisane. Było to tak ważne, że niewierność wobec zaręczynowych ślubów przez którąkolwiek stronę, było prawem karane.

Ten zwyczaj żydowski był widocznie tak zrządzony opatrnościowo aby mógł być figurą zaręczyn Kościoła Chrystusowego z Niebiańskim Oblubieńcem. Nasz kontrakt społeczności z Panem, tak z Jego strony jak i z naszej, zawierany jest teraz w wieku Ewangelii, lecz istotne połączenie, czyli gody małżeńskie nie nastąpią prędzej aż przy wtórej obecności Pańskiej, całe grono Pańskiej oblubienicy wejdzie poza zasłonę, do radości Pana. Jednakowoż umowy małżeńskie, tak jak one znane są pomiędzy nami obecnie, są zupełnie inne od "zaślubin" żydowskich.

Według obecnego zwyczaju przymierze małżeńskie zawierane jest w sposób legalny, przez urzędnika przedstawiającego cywilną władzę, albo też przez duchownego, jakiegokolwiek wyznania. Taka ceremonia zwana ślubem, jest małżeńskim przymierzem, zobowiązującym, nieodwołalnym i ślubu tego nie powinno się łamać; wszystko co było ślubowane powinno być dotrzymane tak w literze jak i w duchu. Lecz "zaręczyny," które poprzedzają rzeczywisty ślub o kilka tygodni, miesięcy lub lat, nie są przymierzem, w ścisłym znaczeniu tego słowa. Jest to tylko tymczasowa umowa pomiędzy osobami zamierzającymi z czasem wejść w związek małżeński. Do takiego stopnia uważane to jest za tymczasową umowę, że traktowanie zaręczyn jako zupełność małżeństwa uważane jest za nielegalne, nieprawne. Możliwym jest, naturalnie, dla dwu osób zawrzeć takie śluby pomiędzy sobą, bez obecności duchownego lub jakiegokolwiek urzędnika i bez żadnej ceremonii ślubnej; i śluby takie mogłyby być tak samo ważne i obowiązujące na całe życie; lecz takie coś byłoby bardzo niezwykle, wyjątkowe i na ogół zabronione jest prawami krajowymi.

Przeto "zaręczyny" zwykle uważane są jako prowizoryczna umowa pomiędzy osobami sposob-

nymi do małżeństwa, że będą ze sobą towarzyszyć w celu bliższego zapoznania się pod względem charakteru, usposobienia itd., aby mieli sposobność lepiej rozsądzić czy planowane małżeństwo byłoby właściwe czy też nie. Ma się rozumieć, że to włącza wolność i prawo decyzji nie ożenienia się, gdyby zdaniem którejkolwiek strony, dane małżeństwo było niepożądanym. Zerwanie zwykłych zaręczyn nie zawiera więc w sobie nic niehonorowego, nie jest złamaniem przymierza. Przeciwnie, w wielu wypadkach jest ono rzeczą w zupełności rozumną, słuszną i właściwą. Jest to korzystnym dla obu stron, że sprawa ta tak jest pojmowana i traktowana. Jeżeli jedna strona czuje się, że zaręczyny powinny być zerwane to byłoby niemądrym i niesprawiedliwym aby druga strona samolubnie napierała że ślub powinien nastąpić; albowiem małżeństwo jest tylko dla takich co są jednym, a jeżeli która strona czuje się w przeciwieństwie do tego to obie strony powinny zrozumieć, że nie są jednym w swych myślach, upodobaniach, pragnieniach itd.

Wspominamy tu o tej sprawie szczególnie, ponieważ w kwestii tej często jesteśmy zapytywani przez osoby zaręczone w czasie gdy prawda ich dochodzi. Tacy zaczynają widzieć sprawy w nowym świetle; życie nabiera dla nich nowego znaczenia pod światłem prawdy i małżeństwo nabiera w ich pojęciach nowej siły i wagi, a decyzja co do dożgonnego towarzysza lub towarzyszki staje się sprawą, w której wola Boża powinna być najprzedsniejsza. Druga strona zwykle nie pojmuje tej zmiany, a niekiedy tym więcej poważa takiego narzeczonego lub taką narzeczoną z powodu zalet, jakie prawda dodaje do charakteru. Osoba nieodrodzona może napierać, że niewłaściwym jest dla chrześcijanina zerwać zaręczyny. Rozumowanie takie jest niemądre, sofistyczne i posługujący się niem zwykle wiedzą o tym dobrze; a jednak powoduje ono czasami poważne skrupuły sumienia w tych co są pilni w przestrzeganiu swych zobowiązań w każdym szczególe.

Tym usprawiedliwiamy powyższe dość obszernie uwagi w tej części naszego przedmiotu.

W. T. 3107—1902.

ZŁOTE MYŚLI

Jako żołnierzom wiernym przystoi,
W tej zbożnej służbie do końca trwajmy.
Wciąż w pogotowiu w zupełnej zbroi;
A odpór złemu stale dawajmy.

Nie ten jest mądry, kto wiele spraw umie,
Lecz kto zle od dobrego, rozeznac rozumie.

Nie sądź, że twoim udziałem zwycięstwo,
Ani, że twoje trudy już skończone.

FILOZOFIA NASZYCH CODZIENNYCH DOŚWIADCZEŃ

“Jeśli znosicie karanie, Bóg się wam ofiaruje jako synom; albowiem któryż jest syn, którego by ojciec nie karał.” — Żyd. 12:7.

KARANIE, o którym mówi powyższy tekst oznacza ćwiczenie. Każde ćwiczenie jest próbą, lecz nie każde jest karą. Powinniśmy zawsze rozsądzać powód i cel naszych doświadczeń, przez egzaminowanie samych siebie, aby się przekonać czy w postępowaniu naszym nie było czegoś przeciwnego woli Bożej. W każdym wypadku, doświadczenia są próbą wierności naszego serca — na ile okazujemy się chętnymi przyswoić sobie naukę, którą Pan chce nas nauczyć i staramy się rozpoznać źródła, z których te doświadczenia płyną.

Próby i trudności ludzi poświęconych Bogu nie należy rozumieć, aby one przychodziły na nich z powodu, że Bóg o nich nie dba, lub że ich dobro jest Mu obojętnym, ale raczej rozumieć że są one działaniem Boskiej Opatrzności ku ich dobru. Ci, co tę sprawę w taki sposób pojmują, mogą się tym samem uzdolnić do nauczania się najpożyteczniejszych rzeczy w codziennym życiu i do odpowiedniego przygotowania się do chwalebnej przyszłości, jaką Bóg przygotował dla tych, co wytrwają wiernie w swym przymierzu ofiary.

W zwykłym znaczeniu, słowo “karanie” oznacza chłostę za zły postępek. Lecz w Piśmie Świętym ono używane jest często w taki sposób, że wyraża myśl ćwiczenia, czyli nauczania sprawiedliwości. Czasami używamy tego słowa w takim samym znaczeniu nawet w sprawach codziennego życia. Gdy grzeszymy, bez wątpienia otrzymujemy karanie; lecz i ci, którzy starają się postępować dobrze, otrzymują od Pana ustawiczne ćwiczenia. Tego rodzaju karanie, czyli ćwiczenie jest w szczególniejszym celu. Członkowie Kościoła muszą się nauczyć jak wyrabiać w sobie charakter przyjemny Bogu i odpowiedni do szczególnej służby, a ku temu celowi najlepiej służą ćwiczenia.

Gdyby człowiek zamierzał nauczyć psa do występów w cyrku, nadewszystkiem wybrałby na ten cel psa odpowiedniego gatunku. Nie wziąłby on pierwszego lepszego, jakiby mu się nawinął pod rękę, ale poszukałby psa podatnego do nauczania różnych sztuczek. Przeprowadzając swoje ćwiczenie, on byłby zmuszony psa tego nieraz chłostać, aby go odpowiednich sztuk nauczyć. To nie zanczyłoby wcale, że to zwierze byłoby niedobre, złośliwe lub dzikie, ale że byłby to jedyny sposób nauczania go. Pies, przeznaczony do pilnowania domu, nie potrzebowałby takiego ćwiczenia, jakie konieczne jest psu, który ma się popisywać publicznie. Pies stróż musi wiedzieć jak pilnować posiadłości swego pana lecz ten co ma przeskakiwać przez linkę i t. p. musi być starannie uczony przez tych, którzy jego przyszłą karierę mają na celu.

Podobnie rzecz się ma z Kościołem. Ci, co mają stanowić Kościół, potrzebują praktycznych lekcji do wyrobienia w sobie charakteru bardzo wysokiej rangi. W tym celu otrzymują różne doświadczenia, przez które nabywają wiedzę, jakiej żadne inne stworzenia we wszechświecie nie otrzymują. Starają się żyć sprawiedliwie, starają się podobać ich Niebieskiemu Ojcu, lecz bywają ćwiczeni i karani dla instrukcji, aby mogli się w zupełności nagiąć do Boskiej woli; aby mogli pozbywać się własnych upodobań i nie czynić własnej woli ale wolę Bożą.

Doświadczenia takie nie są dla całej ludzkości. Nie przechodził ich nasz pierwszy rodzic Adam. Od niego było wymagane tylko, aby żył w zgodzie ze swym otoczeniem i był posłuszny prawu swego Niebieskiego Ojca. Doświadczenia takie nie są także dla aniołów. Od nich wymagane jest tylko, aby żyli sprawiedliwie, unikali grzechu i używali swej woli tylko dla celów, dla których byli stworzeni. Oni zajmują stanowisko całkiem naturalne dla nich; przeto nie potrzebowali nigdy żadnego ćwiczenia.

CIERPIENIA WYRABIAJĄ WZNIOŚŁY CHARAKTER.

Mający otrzymać dział z Chrystusem i ostatecznie być wyniesieni do Boskiej natury i chwały, muszą ujawnić szczególniejszą wierność, zaparcie samych siebie i zupełne ofiarowanie się Bogu. Co działo się z Jezusem jako Głową, podobnie miało się dziać z Kościołem Jego, który On kupił Swą drogocenną krwią. (Kol. 1:24; Dz. Ap. 20:28). Kościół został powołany aby naśladował stóp Jego, stąd każdy syn, którego Ojciec przyjmuje bywa ćwiczony. — Żyd. 12:6, 7.

Każde dziecko Boże potrzebuje ćwiczenia. Gdy schodzimy z drogi sprawiedliwości, bywamy ćwiczeni, abyśmy mogli na nią powrócić; nawet gdy z niej nie schodzimy, to jednak potrzebujemy ćwiczeń, abyśmy się nauczyli posłuszeństwa. Pan Jezus sam nauczył się posłuszeństwa przez cierpienia (Żyd. 5:8). O św. Pawle Pan powiedział: “Albowiem ja mu ukażę jak wiele musi cierpieć dla imienia Mego.” (Dz. Ap. 9:16). Apostoł ten był przeprowadzony przez bardzo bolesne doświadczenia, ponieważ był miłym dzieckiem Bożym.

Wrócimy się jeszcze do naszej ilustracji z psem, który bywa trenowany dla pewnego celu. Pies taki musi się poddać swemu nauczycielowi. Drugi pies widząc surowy proces ćwiczenia, przez jaki przechodzi jego towarzysz, mógłby sobie może pomyśleć, że tamten znosi niepotrzebną udrękę i mógłby się czuć, że gdyby on był w jego miejscu

sprzeciwiłby się temu i nie dał się tak męczyć. Lecz w końcu, wytrenowane zwierzę okaże się o wiele więcej wartościowe, bo nietrenowany pies pozostanie tylko tym, czym był.

Podobnie rzecz się ma z Kościołem. Są ludzie, którzy wyrażają się o nas: "Ci, co się tak starają pełnić wolę Bożą, cierpią więcej od tych, co tego wcale nie czynią; lepiej więc nie narażać się na takie doświadczenia." Są ludzie co w obecnym życiu nie przechodzą wiele doświadczeń, lecz i błogosławieństwa ich w wieku przyszłym będą inne aniżeli tamtych, to jest Kościoła, który będzie uwielbiony wraz z Panem.

Doświadczenia połączone z wieloma utrapieniami są konieczną próbą dla rozwoju naszego charakteru. Powód, dla którego wielu z poświęconych przejdzie do Wielkiego Grona, będzie ten, że nie mieli dosyć postanowienia, dosyć mocy charakteru. W czasie wielkiego ucisku tacy muszą albo wyrobić potrzebną siłę, przez wierne znoszenie ognistych prób, albo umrzeć wtórą śmiercią.

Ci, co będą w Wielkim Gronie są wiernymi w sercu, bo inaczej nie byłiby w tej klasie; lecz oni są skłonni do kompromisu i z powodu tej

skłonności osłabiają swój charakter. Aby być zwycięzcą każdy musi wyrobić w sobie odpowiedni charakter, za wszelką cenę.

Dziękujemy Bogu, że jesteśmy z tych co oceniają przywilej z otrzymywanych ćwiczeń w szkole Chrystusowej — przywilej cierpienia z Nim teraz, abyśmy mogli królować z Nim w przyszłości. W szkole tej uczymy się potrzebnych lekcji i nabieramy doświadczenia. Tu otrzymujemy ćwiczenia, z których wiele nie są karą za grzechy, ale przygotowaniem nas do dzieła, jakie mamy sprawować w przyszłym wieku. Pamiętajmy więc, że jeżeli nie będziemy chętnymi do uczenia się tych lekcji i znoszenia trudności, to nie otrzymamy wstępu do wiecznej chwały. — 2 Tym. 2:3. 1 Piot. 5:10.

Wszystkie rzeczy są nasze, bośmy sa Chrystusowi, a Chrystus Boży, a Bóg powołał Chrystusa do tych chwalebnych doświadczeń (1 Kor. 3:21-23). Od tego, który nie ocenia duchowej radości, trudno się spodziewać, aby mógł znosić obecne ćwiczenia cierpliwie i z dziękowaniem. Aby ocenić konieczność tych srogich prób obecnego czasu, musimy widzieć nieco z wielkiej chwały, która ma nastąpić. — 1 Piot. 1:11. **W. T. 5147 — 1912.**

PODNIESIONY W WICHRZE

Lekcja z drugiej Księgi Królewskiej 2:1-11.

"Chodził Enoch z Bogiem, a nie było go więcej." — 1 Moj. 5:24.

PISMO Świète mówi nam o trzech mężach, którzy zniknęli z ziemi — Bóg ich zabrał. O jednym z nich, Enochu, powiedziane mamy, że nie umarł. O drugim, Mojżeszu, jest powiedziane, że umarł i był pogrzebany, ale nie przez ludzi. O trzecim, który jest przedmiotem naszej lekcji, nie jest nic powiedziane czy umarł lub nie; lecz naszym przypuszczeniem jest że umarł.

Niebo, do którego Eliasza był wzniesiony w wicherze, było sklepieniem niebieskim, czyli powietrzem, gdzie ptastwo lata. Zabranie go w taki sposób było w tym celu aby dopełnić typowych szczegółów jego życia, jak to zobaczymy później. Że Eliasza ani Enoch nie wstąpili do nieba, w tym znaczeniu aby przejść do niebiańskiego, czyli duchowego stanu i przed obliczność Bożą, jest wyraźnie poświadczane przez Jezusa, który powiedział: "Nikt nie wstąpił do nieba tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy" (Jan 3:13). Chociaż o Enochu jest powiedziane, że został przemieniony aby nie oglądał śmierci, to jednak nie jest powiedziane, że on został przeniesiony do nieba; a słowa naszego Pana zdają się dowodzić, że on nie został tam przeniesiony. Gdzie Enoch znajduje się obecnie, nikt nie wie. Wszystko co możemy uczynić to tylko wiarą uznać ten fakt.

Być może iż przeniesienie Enocha było w celu aby pokazać w przyszłości, że zachowanie naszego

rodzaju przy wiecznym życiu, było w zupełności możliwym dla Boga — że tylko z powodu grzechu, Adam i jego dzieci musieli umrzeć; oraz, że gdy grzech i śmierć będą usunięte przez Chrystusa w Jego królestwie i gdy chętni i posłuszni z ludzi będą doprowadzeni do doskonałości, nie będą już więcej umierać. Zachowanie Enocha, niedoskonałego człowieka, przez pięć tysięcy lat, Boską mocą, będzie naocznym świadectwem dla ludzkości i wielką pomocą dla ich wiary, gdy dzieło restytucji zacznie się rozwijać. Sam Enoch jest jednym z owych starodawnych ojców, którzy w Tysiącleciu będą "książętami," czyli władcami po całej ziemi, przedstawicielami duchowego królestwa Chrystusowego. "Miasto ojców twych, będziesz mieć synów, których postanowisz książętami po wszystkiej ziemi." — Ps. 45:17.

Eliasza figurą na Kościół

Jak Melchisedek (ówczesny król i kapłan) przedstawiał, czyli był figurą na Kościół w chwale, tak samo rozumianym jest przez badaczy Pisma Św., że Eliasza prorok był figurą na Kościół w ciele — z tej strony zasłony — od Jezusa aż do obecnego czasu. Na długi czas po śmierci tegoż proroka, Bóg powiedział Izraelowi: "Oto Ja wam pošlę Eliasza proroka, pierwaj niż przyjdzie on wielki i straszny dzień Pański, aby obrócił serca ojców ku synom,

a serca synów ku jocom ich, abym przyszedłszy, ziemi przekleństwem nie skarał" — uciskiem jakiego nie było odkąd narody zaczęły być (Mal. 4: 5, 6). Jan Chrzciciel, jako poprzednik Jezusa w ciele, był również figurą na tego większego Eliasza (Kościół w ciele), poprzednika Mesjasza w chwale. Jak Janowi Chrzcicielowi nie udało się pojednać ludność Izraelską z ojcami (z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem), podobnie, według Boskiego przejrzenia, Kościołowi w ciele nie uda się sprowadzić pokoju dla świata.

Jak po nieudanej misji Jana Chrzciciela nastąpiło zburzenie narodu Izraelskiego, w roku 70 A.D., tak po zakończeniu się misji Kościoła w ciele, nastąpić miał wielki i jak świat szeroki ucisk, który upokorzy człowieka i przygotuje drogę do ustanowienia królestwa Bożego w mocy i chwale.

Porwany w wicherze

Wielu chrześcijan nie zauważyło, że nie tylko zachodzi różnica pomiędzy zbawieniem niebiańskim, jakie Bóg przygotował dla Kościoła, a zbawieniem ogólnym, czyli restytucją przygotowaną dla świata, ale że ponadto dwie odrębne klasy Kościoła są przedstawione w Piśmie Św. Najpierw mamy wierne królewskie kapłaństwo, zwane też "Ciałem Chrystusowym", z Jezusem jako Głową. Członkowie tegoż ciała mają obiecanie, że usiedzą z Chrystusem na Jego stolicy, aby sądzić świat w Jego królestwie. Tę drugą klasę zbawionych na poziomie duchowym, Pismo Św. nazywa "Wielkim Gronem," którego liczby nikt nie zna (Obj. 7:9). Jest to klasa inna od Kościoła, którego liczba jest wyraźnie ustalona jako sto czterdzieści i cztery tysiące.

Kościół nazwany jest w Piśmie św., "Małym Stadkiem" i "Królewskim Kapłaństwem"; Wielkie Grono zaś są pozafiguralnymi Lewitami. Wybrani zasiądą na stolicy z Chrystusem, gdy zaś ta druga klasa znajdzie się przed stolicą. Podczas gdy członkowie Małego Stodka dostąpią korony chwały, członkowie tego większego grona mieć będą tylko palmy zwycięstwa. Gdy wybrani będą żywymi kamieniami w Świątyni Bożej, która wnet ma być zbudowana, w pierwszym zmartwychwstaniu, członkowie wielkiego grona nie będą żywymi kamieniami ani filarami w tej Świątyni, chociaż mieć będą przywilej służenia Bogu w Jego Świątyni, we dnie i w nocy.

Znalazłszy w Piśmie Św., że Eliaz był figurą na klasę wybranych, badacze tegoż Pisma skłaniają się do tej myśli, że Elizeusz jest prawdopodobnie figurą owej drugiej klasy duchowej, czyli pozafiguralnych Lewitów. Elizeusz stał się towarzyszem i sługą Eliasza przy końcu doświadczeń tego ostatniego. Owe kilka okazji, przy których Eliaz zachęcał Elizeusza aby pozostał na miejscu i jemu

dalej nie towarzyszył, mogłoby przedstawiać doświadczenia i trudności na drodze Kościoła tu na ziemi. Trudności te jakoby nasuwały myśl klasie Elizeusza aby nie naśladowali ich gorliwszych braci z klasy Eliasza. Te różne przystanki tych proroków i ich rozmowy mogą przedstawiać pewne dzieło przesiewania i podziałów, a ci co w tym wszystkim trwać będą nadal, mogą być uważani jako należący do klasy Elizeusza. Którzykolwiek odpadną, nie są z żadnej z tych dwu klas.

Wóz i konie ogniste

Jeżeli to tłumaczenie Eliasza jako figury jest trafne to lekcją byłoby, że zakończenie kariery Kościoła w ciele nastąpi nagle. Wóz ognisty może okazać się ognistymi doświadczeniami, czyli ostrymi prześladowaniami, które spowodują rozdział pomiędzy klasami Eliasza i Elizeusza. Wicher, który poniósł Eliasza w niebo (na powietrze) jest obrazem czyli figurą często w Piśmie Św. stosowaną do wielkiego zamieszania i sporu — jakoby cyklon, trąba powietrzna.

Groźba ta nie będzie zupełną niespodzianką dla klasy Elizeusza ani dla synów prorockich, którzy mogliby tu przedstawiać pewną klasę badaczy Biblii, którzy nie uczynili zupełnego poświęcenia swego życia Panu i którzy przeto nie będą nadawać się do duchowego stanu jako członkowie klasy Eliasza ani Elizeusza.

W. T. 4757 — 1911.

MATKA

Czy wiecie, dzieci, kto na tym świecie
Prawdziwym dla was bywa aniołem?
Kto z jasnym okiem, pogodnym czołem
Stara się życie stroić wam w kwiecie?
Kto wam gwiazdeczką promienną świeci,
Wiecież wy, dzieci?

Czy wiecie, dzieci, kto nad kołyską
Czuwał dzionkami, nawet nocami?
Kto wam piosenki nucił ze łzami?
Kto wam jest duszą drogą a bliską?
Kto w waszych sercach kochanie nieci?
Wiecież wy, dzieci?

Wiecież wy o tym, kto w niebios tonie,
Ponad gwiazd szlaki i drogi mleczne
Zasyła za was modły serdeczne
I przed Wszechmocnym pochyła skronie?
Czyja to prośba ku Stwórcy leci,
Wiecież wy, dzieci?

Wiecie wy o tym, kto waszym słońcem?
Kto pierwszym wzorem, nauczycielem,
Pierwszą radością, pierwszym weselem,
Szczęściem, dziecinne troski kojącym,
Światłem przewodnim w życia zamieci?...
To — MATKA, dzieci!

Z.

ELIZEUSZ NASTĘPCA ELIASZA

Lekcja z drugiej Księgi Królewskiej 4:25-37.

“Dar z łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.” — Rzym. 6:23.

NINIEJSZA lekcja następuje po poprzedniej. Elizeusz pozostawał z Eliaszem aż wicher rozdzielił ich i wziął Eliasza z przed ócz Elizeuszowych. Płaszcz Eliasza pozostał się Elizeuszowi i modlitwa tegoż, aby duch Eliasza spoczął na nim w dwójnasób — by choć w części mógł dalej prowadzić dzieło Eliasza jako nauczyciela — była wysłuchana. Gdy Elizeusz uderzył płaszczem wody Jordanu, stał się przed nim taki sam cud, jaki poprzednio stał się przed Eliaszem — wody się rozdzieliły. Elizeusz przeszedł na drugą stronę rzeki i tam rozpoczął swoją karierę proroka. Zasób wody dla miasta Jerycho dopływał z nieczystego źródła, którego woda była niezdrowa. Elizeusz, przyszedłszy do tego źródła, uzdrowił wody, podobnie jak to uczynił Mojżesz ze źródłami w Mara. Źródło gdzie Elizeusz dokonał tego cudu istnieje dotąd i nazywane jest źródłem Elizeuszowym.

Czytamy również, że w owym czasie umarł jeden z synów prorockich i wdowa po nim znalazła się w niedostatku. Prorok Elizeusz cudownie pomnożył jej ostatnią bańkę oliwy, tak że napełniła nią wiele naczyń pożyczonych od sąsiadów i przez sprzedanie owej oliwy mogła spłacić wszystkie swe długi. Kilka innych cudów jest zanotowanych, a największym z tych jest ten o którym mówi niniejsza lekcja; mianowicie, przywrócenie do życia i zdrowia syna Sunamitki.

Jedno z doświadczeń Elizeuszowych, które skierowało ku niemu wszechświatową uwagę i ogólną krytykę, była jego klątwa rzucona na młodzików. Nazwani oni są dziećmi w tym znaczeniu, że według zakonu, każdy uważany był dzieckiem do dwudziestego pierwszego roku życia. Młodzież ta nasmiewała się z Elizeusza słowami: “Idźże łysy, idźże łysy,” co w parafrazie mogło oznaczać: “Twój pan Eliasza poszedł do nieba w wicherze, czemu więc i ty tam nie idziesz? Ty jesteś łysą głową, czyli tym co stracił pana. Nie nadajesz się na proroka ani nie możesz się równać z Eliaszem.”

Elizeusz nie przeklinał tych dzieci tak jak obecnie klątwa jest rozumiana. Myślą tego co czytamy, że im złorzeczył jest, że ich zganiał lub zgromił, tak jak to i Jezus powiedział niektórym: “Biada wam nauczani w Piśmie i Faryzeuszowie” itd. Podobnie Elizeusz ogłosił biadę lub karę na tych szydzących z niego młodzików różnego wieku. Ogłosił, że coś im się stanie za to szydzenie z niego; że Boska sprawiedliwość odpłaci im i ujmie się za niego. Wnet dwie niedźwiedzice wypadły z lasu na ową gromadę młodzików i czterdziestu dwóch z nich było poszarpanych i ranionych — mniej lub

więcej. Przeciwnicy Biblii czytają w tym, że tyleż dzieci było zabitych, lecz tak nie jest powiedzianym.

Pamiętać trzeba, że król Achab i królowa Jezabela doprowadzili naród do bałwochwalstwa; i że chociaż prorok Eliasza przywrócił prawdziwą religię, to jednak król, królowa i większość narodu tylko tolerowali tą religię, lecz zupełnie nie nawrócili się.

Młodzieńcy szydzący z Elizeusza byli prawdopodobnie młodzikami z miasta Jerycho, w wieku od dziesięciu do dwudziestu lat; łobuzy działający może z namowy ich rodziców, niezawodnie w zamiarze zepsucia reputacji proroka. Sąd Boży okazany po zgromieniu tych chłopców przez proroka, zamierzony był niezawodnie jako sprawiedliwa kara i korzystna lekcja dla tych co zostali poranieni, dla ich rodziców i dla wszystkich co później dowiedzieli się o tym.

Elizeusz uważany jako figura

Nasze interesowanie się opowieścią o doświadczeniach Elizeusza, po zabraniu od niego Eliasza, zwiększa się gdy spostrzegamy że on, podobnie jak Eliasza, był nader znamienym i prawdopodobnie figuralnym charakterem. Wspomnieliśmy już podobieństwo zachodzące pomiędzy Eliaszem a pozafiguralnymi kapłanami, oraz pomiędzy Elizeuszem a pozafiguralnymi Lewitami wieku ewangelicznego. Elizeusz może też być figurą na starożytnych ojców, którym powierzona będzie praca pouczenia i błogosławienia świata, po ustanowieniu królestwa Chrystusowego — będą oni “księżętami po wszystkiej ziemi.”

Z tego punktu zapatrywania moglibyśmy rozumieć, że najpierw Elizeusz przedstawiał ową podrzędną klasę spłodzonych z ducha i że jego przejście Jordanu przedstawiałoby śmierć owej klasy pozafiguralnych Lewitów. Tak rozumiejąc, dalsza działalność Elizeusza, jego czynności wyrażające sąd jak i poprzednio wspomniane cuda restytucyjne, mogłyby przedstawiać to, czego spodziewamy się po ustanowieniu królestwa Chrystusowego i owych “książąt,” przedstawicieli ziemskich tegoż królestwa.

Uzdrowienie wód, czyli strumienia mogłoby trafnie przedstawiać uzdrowienie strumienia prawdy. Przez długie wieki błędy i przesady, łącznie z owym największym kłamstwem szatana: “Zadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie,” uczyniły wodę prawdy niesmaczną, niezdrową. Wrzucenie soli do owego źródła, czy strumienia, symbolicznie ~~obracasz się~~.

przedstawia oczyszczenie z błędów przez współdziałanie uwielbionego Kościoła, który, dokąd znajdował się tu, był z właściwością nazwany "solą ziemi." Uzdrawienie strumienia prawdy dokonane będzie przez uwielbiony Kościół, chociaż stanie się to przez ojców Starego Testamentu, jako część błogosławieństw nowego przymierza, jakie wtedy zaczną spływać na świat przez Izraela. O tych rzeczach mówi też Paweł apostoł w liście do Rzymian 11:25-33.

"Wody złe i ziemia niepłodna" będą ostatecznie uzdrowione błogosławieństwami Bożymi, przez uwielbiony Kościół. Pustynie zakwitną jako róże i ziemia wyda obfity urodzaj. Strumienia wypłyną na puszczy. Błogosławieństwa Boże będą wszędzie, przedstawione symbolicznie w synach prorockich. Byli oni z tych co odłączyli się od bałwochwalców owej ziemi i chętnie zastosowali się do nauk Proroków i sami prorokowali jako ich uczniowie.

Błogosławieństwo pomnożenia oliwy w domu owej wdowy, ma również symboliczne znaczenie, szczególnie gdy rozeznajemy wartość oliwy dla ludności ówczesnej. Nie służyła ona im za pokarm ale za ogólne lekarstwo, a także dostarczała im światła. Zatem to co dokonane było przez proroków jest bardzo pięknym obrazem błogosławieństw res-

tytucyjnych, których możemy spodziewać się w czasie słusznym i które spłyną na wszystkich godnych.

Przywrócenie życia umarłym będzie jednym z największych wydarzeń w tej nowej dyspensacji, czyli w królestwie Chrystusowym. Cud ten będzie niewątpliwie dokonywany przez, czyli za pośrednictwem "książąt" ówczesnych, którzy, naszym zdaniem, byli figuralnie przedstawieni w Elizeuszu. Najwięcej z tych łask dostąpią ci, którzy najlepiej ocenia i najprzychylniej przyjmą owych "książąt" reprezentowanych w Elizeuszu, podobnie jak rodzice owego dziecka wskrzeszonego przez Elizeusza gościnnie przyjęli owego proroka.

Sąd nad przeciwnikami klasy Elizeusza, przedstawiony w owym poszarpaniu młodzików przez lwice, zdaje się wskazywać na chłoszczący sąd, jaki w królestwie Chrystusowym prędko spadnie na przeciwników Boskich zarządzeń. Zapewnieniem Pisma Św. jest: "Gdy się sądy Twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości ucza się obywatele okręgu ziemskiego"; albowiem "wykona sąd według sznuru, a sprawiedliwość według wagi." — Izaj. 26:9; 28:17.

W. T. 4757 — 1911.

Myszącym pod Rozwagę

PRAGMATYZM

(Dokończenie)

Pragmatyzm może też odegrać znaczną rolę w życiu rodzinnym poszczególnych ludzi. Prof. James powiedział: "Filozofia moja nauczyła mnie być spokojniejszym w moim pożyciu domowym". Był on człowiekiem towarzyskim, lecz najgłębszego zadowolenia doznawał w kółku rodzinnym. "Znaczna wartość znajduje się w zgodnej rodzinie — wartość niesamolubnej przyjaźni i miłości rodzinnej" — było jego filozofią.

"Możemy w swym życiu przechodzić różne trudności" — mawiał on — "lecz nie potrzebujemy się obawiać, dokąd umiemy zachować swą miłość — dokąd mamy dom, w którym możemy się ucieszyć i rodzinę, z którą możemy się zabawić i cieszyć." Takim powinno być znaczenie Pragmatyzmu w naszym życiu rodzinnym. Rodzina zadowolnia to ogólne pragnienie miłej społeczności. W wzajemnej służbie, każdy członek idealnej rodziny wzrasta do duchowej dojrzałości i znajduje, że opłaca się uweleśnić dom rodzinny blaskiem miłości.

A jaką rolę może odegrać Pragmatyzm w religii? "Religia" — pisał James — "jest najgłówniejszą sprawą mego życia. Nasze pojęcie o naturze Boga jest w podobieństwie pojęcia zwierzęcia o naturze człowieka". Nie bądźmy jednak tym zniechęceni. W liście do swej córki, James pisał raz o swoim piesku, w taki sposób: "On nie rozumie dokładnie kto lub co ja jestem; lecz czuje, że jestem jego przyjacielem. Radośnie macha ogonkiem i robi na mnie wrażenie aniołka ukrytego w obłokach. Ujawnia chęć czynienia dobrze".

"Każdy z nas jest jakby aniołem ukrytym w obłokach. Bez względu jak ciemny obłok cię otacza, miej ufność w jedno: Jeżeli wierzysz w Boga, to wiara ta czyni Boga rzeczywistością w twoim życiu." Zatem pragmatyczna wartość religii jest: duchowa wartość polegania na przyjaznej, duchowej potędze, większej od własnej.

"Wiara w Boga jest jakoby dobre ulokowanie posiadane go kapitału. Ona wystawia wyraźny cel w twoim życiu; albowiem czyni Boga potężnym sprzymierzeńcem twoich najzaciejszych aspiracji. Jeżeli jednak chcesz aby Bóg był po twojej stronie, ty musisz być po stronie Boga". I to przywodzi nas do najgłówniejszej części filozofii Jamesa; a mianowicie: "Czy moje życie jest warte życia?"

"Zależy to od każdego żyjącego" — odpowiada James. "Życie twoje ma swoją wartość i uczynisz je wartościowsze jeżeli będziesz się starał żyć z pomocą Bożą i jako pomocnik Boga. Świat i otoczenie, gdzie żyjemy, nie są jeszcze dokończone ani doskonałe. Wiele jeszcze pracy jest do wykonania zanim ten świat będzie skompletowany i Bóg daje nam sposobność być Jego godnymi pracownikami w tym dziele — tak samo jak my spolegamy na Nim aby był naszym przyjaznym pracodawcą.

"Staraj się więc wykonać możliwie jaknajlepszą robotę, jako współpracownik z Bogiem. Pomagaj w usuwaniu niedoskonałości własnych i niedoskonałości niewykończonej struktury tego świata. Bądź zbudowaniem przynajmniej dla tych, w których towarzystwie

“Życie twoje jest przedsięwzięciem budowlanym. Jest to rzeczywistym przedsięwzięciem z rzeczywistymi niebezpieczeństwami. Możemy jednak zwyciężyć, jeżeli każde grono tych budowniczych wykona swój dział uczciwie i dobrze. Czy chcesz przyłączyć się do takiej budowy? Czy chcesz zaufać sobie i drugim, aby podjąć to ryzykowne przedsięwzięcie?”

Krótko mówiąc, filozofia Pragmatyzmu jest wezwaniem naszych osobistych wysiłków do postępowej

budowy lepszych warunków na świecie. Starając się być dobrymi budowniczymi dla drugih, czynimy nasze własne życie szczęśliwszym. Nie jest to stanowczą obietnicą, ale jest dość wyraźną możliwością. Zresztą, najchwalebniejszą rzeczą jest, nie tyle chwała zwycięzcy, ile odwaga bojownika, który walczy z wrogiem silniejszym od siebie. A przy tym zawsze jest szansa zwycięstwa. Zatem, choć wielu ustaje, ty bojuj do końca!

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Czy właściwym i zgodnym z prawdą byłoby wyrażenie, że ktoś jest napełniony duchem świętym lecz nie znajduje się pod wpływem ducha? Stawiam to pytanie, ponieważ słyszałem raz objaśnienie, że br. Russell był napełniony duchem świętym, lecz nie znajdował się pod wpływem ducha św.

Odpowiedź: — Zależy od tego jaką myśl ktoś łączy z danymi orzeczeniami. Słowami wyrażamy nasze myśli, lecz trudność jest w tym, że nie wszyscy ludzie jednakowych słów używają na określenie tych samych myśli, albo też nie jednakowo rozumieją pewne słowa. Nie mówimy tu o różnicach języka, ale że i w tym samym języku, nie wszyscy jednakowo rozumieją niektóre słowa i zdania. Stąd mamy na świecie tyle różnych nieporozumień i sporów, które bodaj czy nie najczęściej powstają z tego, że ludzie wzajemnie się nie rozumieją, chociaż rozmawiają między sobą jednym i tym samym językiem. Tak rzeczy się mają w sprawach ziemskich, więc niepotrzebujemy się dziwić, gdy takie same trudności zachodzą w sprawach duchowych, które, jako niewidzialne i nie podпадаjące zmysłom, są tym trudniejsze do określenia słowami.

To, co powiedzieliśmy powyżej jest szczególnie prawdą w zastosowaniu do ducha świętego, boć wiemy o tym dobrze, że orzeczeniu temu nadawane jest różne znaczenie, przez różnych nauczycieli i komentatorów tak religijnych jak i świeckich. Na przykład: M. Arcta słownik języka polskiego, nadaje słowu “duch” około pięćdziesiąt odmiennych określeń. Nie dziwujmy się więc, że w określeniu tego przedmiotu możemy łatwo potknąć się — użyć niewłaściwych lub niestosownych wyrazów na określenie właściwej myśli, lub naodwrot — albo też mylnie zrozumieć myśl drugiego, dosyć właściwą lecz nie dosyć prawidłowo wypowiedzianą.

Spróbujemy teraz wyjaśnić nieco punkt przytoczony w pytaniu, chociaż wątpimy abyśmy to mogli uczynić wyrażnym dla każdego czytelnika. Orzeczenie, że br. Russell (lub ktokolwiek) mógł być napełniony duchem świętym, lecz nie być pod wpływem tegoż ducha, nie jest prawidłowym określeniem omawianego przedmiotu, chociaż mogło wyrażać myśl zupełnie właściwą. Ten, kto to mówił miał prawdopodobnie na myśli, że br. Russell, ani żaden z obecnie poświęconych członków Kościoła, nie znajdowali ani znajdują się pod bezpośrednim wpływem ducha świętego, tak jak na przykład, powiedziane jest o prorokach, że “duchem świętym pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie” (2 Piotr 1:21). To znaczy, że tam było bezpośrednie, poniekąd jakoby mechaniczne, działanie mocy Bożej na umysły Proroków, pobudzając ich do wypowiedzania pewnych zdań, któ-

rych znaczenia często sami nie rozumieli. — 1 Piotr 1:10-12.

Nieco zbliżone do tego były dary ducha świętego, jakie w rychłym Kościele otrzymywali niektórzy z wiernych, przez wkładanie rąk apostoelskich (Zob. 1 Kor. 12 r.; Dzieje Ap. 8:15-20). Te dary, czy bezpośrednio wpływy i działania ducha świętego przez niektórych, przeminęły z czasem, jak to i ap. Paweł zaznaczył (1 Kor. 13:8). Zatem prawdziwym byłoby orzeczenie, że pod takim bezpośrednim wpływem i działaniem ducha świętego, nie znajdował się br. Russell, ani znajduje się ktokolwiek obecnie.

Nie jest jednak prawidłowym określeniem, że ktoś jest napełniony duchem świętym, lecz nie znajduje się pod wpływem tegoż ducha świętego, ponieważ te dwie myśli są sobie przeciwne. Jakim duchem ktoś jest napełniony lub przejęty, pod wpływem tegoż ducha znajduje się, bądź wprost, bądź pośrednio. Każdy prawdziwie poświęcony i przyjęty przez Boga, otrzymuje pomazanie, lub też, jak to niekiedy się wyrażamy: spłodzenie duchem świętym. Nie dzieje się to wprost, w jakiś cudowny, nadprzyrodzony sposób, jak to, na przykład, miało miejsce w wieczerniku, w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy to duch święty zstąpił na Apostołów; ale w sposób pośredni, przez Słowo Boże, jak to określa Apostoł: “Który (Bóg) породził (spłodził) nas, Słowem Prawdy ku temu, żebyśmy byli niejako pierwiastkami stworzenia Jego (czyli Nowym Stworzeniem).” — Jakub 1:18.

Widzimy więc, że przez poważne przyjęcie Pisma Św., przez uwierzenie i przyjęcie nauk tam zawartych i warunków jakie ono wystawia tym, którzy chcą dostąpić zupełnego pojednania z Bogiem i być przyjętymi do Jego rodziny za synów lub córki, przyswajamy sobie ducha tegoż Pisma, a gdy poświęcimy się Bogu i jesteśmy przez Niego przyjęci, w Onym Umiłowanym, to dostępujemy ducha przysposobienia synowskiego i stajemy się Nowym Stworzeniem w perspektywie, czyli jakoby w próbnym nowicjacie. Tak więc my przyswajamy sobie ducha świętego przez wiarę w Słowo Boże i przez przyjęcie i zastosowanie się do warunków tam wyłożonych, a Bóg zatwierdza i dopełnia to przez spłodzenie nas do nowej natury.

Nie byłoby prawidłowym mówić, że po przejściu tych stopni, jesteśmy napełnieni duchem świętym, lecz nie znajdujemy się pod wpływem tegoż ducha. Jeżeli nasz nowicjat chcemy przejść zwycięsko i stać się rzeczywistym Nowym Stworzeniem w słusznym czasie, to musimy trwać pod wpływem ducha świętego, postępować według ducha i rozwijać w sobie owoce ducha. Po-

winniśmy wszakże rozumieć, że ten wpływ ducha świętego nie przychodzi na nas wprost od Boga, w jakiś tajemniczy, nadprzyrodzony sposób, ale za pośrednictwem Słowa Bożego, czyli w proporcji jak Słowo to z wiarą badamy, ducha jego sobie przyswajamy i, w miarę naszej możliwości, do niego się stosujemy. Kto w taki sposób sprawę swego poświęcenia pojmuje i traktuje, znajduje się pod wpływem ducha świętego. Taki będzie też wzrastał w łasce, w znajomości i w owocach ducha św., a w słusznym czasie stanie się Nowym Stworzeniem w zupełności — dostąpi przemiany w pierwszym zmartwychwstaniu.

Możemy być pewni, że pod takim wpływem ducha świętego znajdował się br. Russell. Możemy też dodać, że on nigdy nie rościł pretensji, iż znajdował się pod jakimś specjalnym natchnieniem, objawieniem lub jakimkolwiek bezpośrednim działaniem ducha świętego. Swoją znajomość Boskich rzeczy, natchnienie i moc duchową czerpał zawsze ze Słowa Bożego.

Tyle co w krótkości mogliśmy napisać w odpowiedzi na to pytanie. Dla szczegółowego zbadania i zrozumienia biblijnej nauki o duchu świętym i różnych doktryn z tym związanych, zalecamy uważnie przestudiowanie rozdziałów 8 do 11 w piątym tomie "Wykładów Pisma Św."

Pytanie: — Czy właściwym jest aby zgromadzenie składające się z kilku członków znających prawdę już od wielu lat, nie miało u siebie ustanowionego porządku zalecanego w karności Nowego Stworzenia, czyli aby nie miało pomiędzy sobą żadnych sług (starszych i diakonów), obranych głosami wszystkich lub większości członków? Czy taki stan rzeczy może być usprawiedliwiony twierdzeniem, że przy wyborach przytrafiają się niemiłe spory i że obrani bracia mogliby się pysznić i za dużo o sobie rozumieć?

Odpowiedź: — Sprawy wzajemnego budowania się i porządku zwykle pozostawiamy do woli i decyzji poszczególnych zgromadzeń. Nie czujemy się upoważnieni ani kompetentni do wystawiania jakichkolwiek reguł w tym względzie dla zgromadzeń. Każde zgromadzenie ludu Bożego jest Kościołem Bożym i Chrystusa powinno uważać za głównego swego nauczyciela, a zalecane w Słowie Bożym narzędzia i sposoby, za najważniejsze przewody instrukcyj w rzeczach wiary i i służby Bożej: Pismo Św. jednak wskazuje dość wyraźnie, że prócz drukowanego Słowa (Biblii), które ma być uważane za główny przewód Boskich instrukcyj i przepisów dla Kościoła, Bóg i Chrystus zalecają także żywych sług i współpracowników w Kościele; "ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego; iżbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego, wieku Chrystusowego". — Efez. 4:11-16. Zob. też 1 Kor. 12:4-28.

Każdy poświęcony naśladowca Pana i badacz Słowa Bożego powinien zauważyć te różne wskazówki i instrukcje podane w tymże Słowie i, na ile to możliwe, powinien starać się z nimi współpracować i innych współczłonków do tego zachęcać. Jeżeli tedy Apostoł mówi wyraźnie, że Chrystus, pomiędzy innymi darami dla Swego Kościoła, dał także Apostołów, proroków, (mówców, wykładaczy proroctw), ewangelistów, paste-

rzy i nauczycieli; a na innym miejscu mówi, że w ciele Chrystusowym, Bóg układa członki każdy z nich z osobna jako chce i że postanawia w zborach proroków, nauczycieli itd. (1 Kor. 12:18, 28), to nie widzimy dostatecznego powodu, aby którekolwiek zgromadzenie potrzebowało te wskazówki co do porządku ignorować i z nimi nie współdziałać. Obawy co do możliwości sporów przy wyborach, albo że obrany brat lub bracia mogliby się pysznić, nie powinny być wcale powodem do odsuwania na stronę sprawy porządku w zgromadzeniu. Spory, choćby i niekiedy przytrafiły się, powinny być prędko załagodzone, a co do możliwości pysznienia się to doprawdy starszy lub diakon pomiędzy badaczami Pisma Św., nie ma czym pysznić się; a jeżeli ktoś rzeczywiście to czyni, to nie powinien być więcej obieranym, ale innego należałoby obrać.

Uważamy więc, że bez względu jak nieliczne jest zgromadzenie, korzyścią i błogosławieństwem będzie dla niego gdy wszyscy członkowie z powagą i modlitwą będą dopatrywać się Boskiej woli co do zdolności i kwalifikacyj poszczególnych braci i bez żadnych uprzedzeń, zazdrości i obawy upoważnią niektórych do potrzebnych czynności i usług w zborze, aby przez to tym lepiej rozpoznać kwalifikacje i przymioty danych braci i, o ile są sposobni, obierać ich nadal; jeżeli zaś okażą się niesposobnymi, z braku odpowiedniej zdolności lub śmiałości, albo z powodu niewłaściwego ducha, nie powinni być więcej obierani.

Należy też mieć na względzie, że starsi obierani są nie tylko do mówienia wykładów, ale i do prowadzenia wspólnych badań, jak i wszelkich innych zebrań duchowych lub gospodarczych w zborze. Zatem porządek zborowy wymaga aby w każdym zgromadzeniu byli obrani starsi, a przynajmniej jeden starszy. Tak doradzał również br. Russell, jak czytamy: — "Bez względu na to jak małym jest zgromadzenie, powinien w nim panować porządek. . . . Chociaż zgromadzenie jest tak małe, iż składa się z 3-5 lub dziesięciu osób, to jednak powinno zwracać się ku Bogu aby upewnić się, który z ich członków może być uważany jako starszy, jako najwięcej posiadający znajomość Prawdy Bożej, największe zalety wymagane przez Boga itd. — Tom 6, str. 331.

Poniekąd można powiedzieć, że gdzie nie ma obranych przez głosy starszych i diakonów, tam nie ma zgromadzenia, bo żaden nie ma prawa uważać się, lub być przez drugich uważanym za legalnego przedstawiciela danego zgromadzenia; ani też żaden nie poczuwa się do podejmowania jakichkolwiek zabiegów ku budowaniu siebie i drugih w świętej wierze. Tak jak my sprawę tę pojmujemy z Pisma Św. i z przykładów w rychłym Kościele, poza zgromadzeniem nie ma wyższej instancji, któraby mogła naznaczyć starszych lub innych sług dla poszczególnych zgromadzeń. Zgromadzenia same powinny to uczynić, metodą zaleconą w Piśmie Św. (Dz. Ap. 14:23), a szczegółowo, pojaśnioną w szóstym rozdziale, szóstego tomu Wykładów Pisma Św., którą to metodę uważamy za biblijną i najlepszą dla tych, którzy chcą być we właściwej społeczności i współpracy z innymi domownikami wiary, a jednak stać w tej wolności, którą ich Chrystus wolnymi uczynił. — Gal. 5:1.

Zaproszenia Na Konwencje

KONWENCJA W BOSTON, MASS.

Otrzymałmy wiadomość, że bracia i siostry w Bostonie urządzają jednodniową konwencję, w niedzielę, 6 maja b.r., na którą serdecznie zapraszają wszystkich braci i sióstr, którym czas i warunki pozwalają przybyć.

Z pewnością, że bracia i siostry z pobliskich zgromadzeń w Nowej Anglii, skorzystają z tej sposobności, aby w tej pięknej porze wiosennej zgromadzić się na taką ucztę duchową i zasilić się Słowem Żywota i miłą bratnią społecznością.

Potrzebujący bliższych informacji raczą się zwrócić pod adres: — N. A. Budrewicz, 82 East Newton St., Boston 18, Mass.

GRAND RAPIDS, MICH.

Niniejszym podajemy do wiadomości, iż zgromadzenie ludu Pana w Grand Rapids, Mich., urządza jednodniową ucztę duchową w niedzielę, 15 lipca b.r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i siostry z blizszych jak i z dalszych zgromadzeń.

Konwencja rozpocznie się o godz. 9:00 rano (czas wschodni), w "American Legion Hall", czyli w tym samym budynku gdzie odbywała się rok temu. Budynek ten znajduje się nieco poza miastem, w lasku, przy Wilson Ave. "By-Pass, U.S. 16, West Belt Line". Z Detroit i Muskegon jechać drogą U. S. 16 i skrócić na By-Pass, West Belt Line. Z Chicago i innych miast na południe, dojechać do miasta Holland i stąd brać drogę M. 21, tą dojechać do miasteczka Grandville, skrócić na lewo, na By Pass 16 i po przejechaniu mostu nad rzeką, uważać za salą, po lewej stronie drogi.

Br. J. Pieterek, sekr.

JERSEY CITY, N. J.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Niniejszym pragniemy zawiadomić drogich w Panu braci i sióstr, iż Zbór Pana w Jersey City, N. J., urządza dwudniową konwencję, w dniach 19 i 20 maja b.r., na którą wszystkich braci i siostry uprzejmie zaprasza my. Konwencja rozpocznie się w sobotę o godz. 1-ej po południu, w kościelnej sali "Emory Methodist Church", przy Bergen and Belmont Ave., wejście do sali konwencyjnej z Belmont Ave.

Bliższych informacji na żądanie chętnie udzieli sekretarz miejscowego zgromadzenia, br. T. Bezusko, 207 Grant Ave., Jersey City, N. J.

CLEVELAND, OHIO

Niniejszym pragniemy powiadomić drogich nam w Panu braci i siostry, iż Zbór ludu Pana w Cleveland, Ohio urządza dwudniową konwencję, 2 i 3 czerwca b.r., na którą to ucztę wszystkich uprzejmie zapraszamy tak z blizszych jak i z dalszych zgromadzeń, którymkolwiek możliwym będzie przybyć. Wierzmy, że Ojciec Niebieski udzieli nam swego błogosławieństwa. Konwencja odbywać się będzie w "Pilgrim's Church", przy ulicy Stockweather i W. 14-ta ul. Początek o godz. 9:30 rano, w sobotę.

Dojazd z śródmieścia: — wziąć autobus "West 14th Str", który bez przesiadania się, dowiezie do miejsca konwencji. W razie potrzeby bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz J. Gash, 8521 Force ave., Cleveland 5, Ohio. Telefon MI. 1-9453.

ECHO Z KONWENCYJ

Z CHICAGO, ILLINOIS

Drodzy w Panu bracia i siostry: —

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie z Wami!

Zapowiedziana ucztą duchową odbyła się w Chicago, Ill., w dniach 24 i 25 marca b.r. Niniejszym dzielimy się z Wami wszystkimi tą radością, jakiej z łaski naszego Ojca Niebieskiego, doznaliśmy na tej uczcie. Bracia i siostry zgromadzili się dosyć licznie, około 400 osób, w nadziei, że będą zasileni Słowem Żywota i nie doznali zawodu, bo Bóg obficie pobłogosławił tę ucztę duchową.

Wykłady były budujące i na czasie. Odbyło się też zebranie świadectw, na którym bracia i siostry wyrażali swą radość z tej miłej społeczności. Bracia mówcy starali się utwierdzać braci w świętej wierze, zachęcając do wierności, wytrwałości, bratniej miłości i do zgodnej współpracy na niwie Pańskiej, dokąd jeszcze Bóg daje nam sposobność to czynić.

Ty widzisz Ojczy najlepszy w niebie,
A znając serca, wiesz doskonale,
Że my pragniemy i miłować Ciebie,
Żyć ku Twej chwale.

A jako wierni Twój żołnierze,
Za wodzem mogli wciąż postępować,
Ugruntowani będąc w Twej wierze,
Mogli bojować.

Miejscowi bracia i siostry nie zapomnieli także o pokarmie cielesnym, ale przysposobili potrzebne zapasy, tak że wszyscy uczestnicy byli obsłużeni w tym samym budynku pokarmami cielesnymi w godzinie obiadowej. Tak więc, chociaż ucztą była duchowa lecz i cielesnie mógł się każdy posilić, bez opuszczenia sali.

Przegłosowanym również było, aby echo z tej konwencji podane było w Straży i aby tą drogą przesłane też było wszystkim braciom i siostrą, gdziekolwiek zamieszkują, chrześcijańskie i bratnie pozdrowienie. Życząc wszystkim potrzebnych łask Bożych i wytrwania przy Panu aż do końca, pozostają za uczestników tej uczty duchowej. — Br. J. Jezuit, sekr.

Z WALLINGFORD, CONN.

Umilowani w Panu bracia i siostry: —

Łaska i błogosławieństwo Boga, niech napełnia i ubogaca serca Wasze, w umiłowanym Odkupicielu i Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Konwencja, która odbyła się 25 marca b.r., w Wallingford, Conn., pozostanie w pamięci naszej na długi czas, jako drogowskaz dla podróżujących wąską drogą. Zasilenie i pocieszenie duchowe było dla każdego. Lecz drogowskaz ten nie podaje nam daty zakończenia się tej pielgrzymki. Słowo Boże raczej wzywa nas, abyśmy

zawsze czuwali i byli przygotowani na wszelkie trudności, jakie będziemy spotykać, ponieważ kroczący wąską drogą nie mogą ich ominąć. Mają oni przeciwnika, który wszelkimi sposobami stara się im szkodzić. Jest nim szatan, "którego zamysły nie są nam tajne". Przemienienia się on nieraz w anioła światłości, nie w tym celu aby prowadzić do prawdy ale aby od niej odprowadzić i to bardzo sprytnie.

Zjechało się sporo braci i siostr z okolicznych zgromadzeń; a także przyjechał z Buffalo br. Tarnawski i usłużył nam dwoma wykładami; wykazując przez kogo i w jaki sposób bywamy zbawieni. Pokarm duchowy był czysty i zdrowy; a także dla ciała przygotowany był pokarm przez miejscowe siostry, abyśmy mogli być posilini tak duchowo jak i cieleśnie.

Przy zakończeniu wyrażone było życzenie aby tymi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży, z tymi wszystkimi, którzy nie mogli uczestniczyć. Wszystkim ślemy serdeczne pozdrowienie i życzymy im wytrwałości w wierze aż do zupełnego zwycięstwa i otrzymania "korony żywota". Uczętę zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem, aż się zejdzim znów."—F. Król, sekr.

WRAŻENIE Z PODRÓŻY I PODZIĘKOWANIE

Tarnopol, Sask, Kanada

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska, miłosierdzie i pokój Chrystusowy niech Was otacza każdodziennie, na tej wąskiej drodze poświęcenia naszego.

Pragnę podzielić się moimi spostrzeżeniami z podróży po wschodniej Kanadzie, w miesiącu grudniu, 1950, kiedy to miałem sposobność zwiedzić kilka zgromadzeń ludu Bożego i gościć w ich mieszkaniach. Braterstwo z otwartymi sercami przyjmowali nas do swych domów, chociaż było to pierwsza okazja naszego spotkania się z nimi. Mimo to, bracia i siostry okazali nam szczerą przyjaźń i prawdziwą chrześcijańsko-bratnią miłość, za co im wszystkim składam serdeczne podziękowanie.

Osobliwie składam serdeczne podziękowanie tym zgromadzeniom ludu Pana, gdzie miałem sposobność usłużyć Słowem Bożym; a mianowicie: w Winnipeg, Hamilton, Essex i Detroit, Mich., USA., gdzie miałem

także sposobność widzieć oblicza drogich mi braci i siostr, z którymi od dawna pragnęłam zapoznać się. Cieszy mię bardzo, że oni są tak dobrze ugruntowani na Opoce Chrystusowej. — 1 Kor. 3:11.

Wyrażamy też serdeczne podziękowanie braterstwu Kasprzak w Winnipeg, br. Tarnawskim w Hamilton i br. J. Śnieżkom, w Essex, za miłe gośczenie nas. Wyrażamy swe uczucia przez list do Kolosensów 4:2-3.

Zasylając serdeczne, chrześcijańsko-braterskie pozdrowienie dla wszystkich czytelników naszego pisma Straż, jak i dla sympatyków, pozostajemy wierni w Chrystusie — brat i siostra — Ignacy i Karolina Stoccy.

Marszruta Pielgrzyma Br. J. Rygiewicz

W CZERCUCU:

Minneapolis, Min.	23-24
Kenosha, Wis.	16
Stevens Point, Wis.	18-19
Milwaukee, Wis.	17
Whetee, Wis.	20
Chicago Heights, Ill.	15
Ladysmith, Wis.	21-22

Obsługa przez Braci Mówców

W Maju:

Br. A. Ciupik — Stevens Point, Wis.	6go
Br. J. Miller — Grand Rapids-Muskegon, Mich.	13go
Br. A. Graczyk — Calumet, Ill.	13go
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	13go
Br. I. J. Rycombel — Gary, Ind.	13go
Br. J. Wojciechowski — South Bend, Ind.	13go
Br. J. Kot — South Chicago, Ill.	20go
Br. J. Wojciechowski, Milwaukee, Wis.	20go
Br. Kukowski — Kenosha, Wis.	20go

Na miesiąc Czerwiec:

Br. J. Woźniak — Grand Rapids-Muskegon, Mich.	3go
Br. J. Balcer — Stevens Point, Wis.	3go
Br. J. Kot — Calumet City, Ill.	10go
Br. I. J. Rycombel — Covert, Mich.	10go
Br. W. Wnorowski — Gary, Ind.	10go
Br. A. Ciupik — South Chicago, Ill.	17go
Br. A. Graczyk — Milwaukee, Wis.	17go
Br. S. Polniaszek — Kenosha, Wis.	17go
Br. J. Woźniak — Chicago Heights, Ill.	17go

Na miesiąc Lipiec

Br. J. Buczek — Grand Rapids-Muskegon, Mich.	1go
Br. J. Wojciechowski — Stevens Point, Wis.	1go
Br. I. J. Rycombel — Calumet City, Ill.	8go
Br. W. Stec — Covert, Mich.	8go
Br. W. Szuciak — South Bend, Ind.	8go
Br. Woźniak — Gary, Ind.	8go
Br. A. Hlanda — Kenosha, Wis.	15go
Br. A. Ciupik — Milwaukee, Wis.	15go
Br. W. Stec — South Chicago, Ill.	15go

Na miesiąc Sierpień

Br. S. Kwolek, Grand Rapids-Muskegon, Mich.	5go
Br. G. Lange — Stevens Point, Wis.	5go
Br. A. Graczyk — Gary, Ind.	12go
Br. S. Polniaszek — Calumet, City, Ill.	12go
Br. J. Woźniak, Covert, Mich.	12go
Br. J. Kot — Chicago Heights, Ill.	19go
Br. W. Szuciak — Milwaukee, Wis.	19go
Br. J. Wojciechowski — South Chicago, Ill.	19go
Br. J. Woźniak — Kenosha, Wis.	19go

Cena Pierwszego Tomu W. P. Św.

Aby nowy nakład pierwszego Tomu mógł być jak najszerszej rozpowszechniony, a także aby zachęcić niektórych braci do kolportowania, zarząd pracy międzyborowej uważał za stosowne zniżyć cenę hurtową o 20 procent (zamiast 10 proc., jak była wzmianka poprzednio). Ceny detaliczne pozostają niezmiennione.

Zatem, dzieło: "Boski Plan Wieków" będzie odąd sprzedawane po cenach następujących:

W oprawie płóciennej, pojedynczy egz. \$1.00

(Przy większych zamówieniach, po 80c.)

W oprawie papierowej, pojedynczy egz.75

(Przy większych zamówieniach, po 60c.)

powyższe ceny wliczone są też koszta przesyłki.

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois